

Nie będziesz miał bogów



Pierścień Atlantów

Na prośbę wielu Czytelników przypominamy artykuł o pierścieniu atlantów, który jest obecnie tak bardzo popularny i modny, a o którego wpływie na sferę duchową, tak wielu z noszących go nic nie wie.

Nierzadko razem z krzyżykiem, szkaplerzem czy Cudownym Medalikiem możemy u ludzi wierzących zobaczyć „dziwną biżuterię”, którą w najlepszym wypadku są wisioriki w postaci znaków zodiaku albo japońskie „monety szczęścia” na szyi, „bransoletki energetyczne” na przegubach dłoni, „pierścień atlantów” na palcu, itd., itp. Mają one służyć jako talizman lub amulet. Pojęcia te w zasadzie używane są zamiennie, chociaż istnieje między nimi pewna różnica. Talizman rzekomo przynosi szczęście i działa obronnie, amulet natomiast ma jedynie chronić przed złymi mocami. Noszenie tego typu przedmiotów jest formą magii, jest przejawem fetysyzmu, wiary w jakąś **nadzwyczajną moc przedmiotu, a nie w to co dla chrześcijanina powinno być najważniejsze czyli wiara, zaufanie Bogu.** Nie zapominajmy, że talizmany i amulety są symbolami religijnymi – tyle że symbolami **religii pogańskich.** Noszenie takich przedmiotów i wiara w ich moc jest **bałwochwalstwem, czyli grzechem przeciwko pierwszemu przykazaniu.**

Katechizm Kościoła Katolickiego mówi wyraźnie: „**Wszystkie praktyki magii lub czarów, przez które dąży się do pozyskania tajemnych sił, by posługiwać się nimi i osiągać nadnaturalną władzę nad bliźnim – nawet w celu zapewnienia mu zdrowia – są w poważnej sprzeczności z cnotą religijności. Jest również naganne noszenie amuletów**” (2117).

Talizman i amulet wyrasta z określonej religii i tradycji, i nie jest przedmiotem neutralnym. To określony symbol, który przywołuje konkretną rzeczywistość duchową – i to bez względu na to, czy ktoś w to wierzy czy nie.

Pierścień atlantów jakoby zapewnia jego posiadaczowi niewytłumaczalną nietykalność, chroniąc go przed każdą niewidzialną agresją czy chorobą, kradzieżą, klątwą czy urokiem, a równocześnie przynosząc szczęście i powodzenie, w zależności od tego, na którym palcu jest noszony. Dzieje się tak rzekomo, dzięki bliżej nieokreślonej i tajemniczej „energii kształtu” promieniującej ze ściśle określonego

rysunku figur geometrycznych wrytych na pierścieniu. Pierścień ze znakiem Atlantów – czyli mieszkańców legendarnej Atlantydy (NB, nie wiadomo czy ona kiedykolwiek istniała) prezentowany jest niejednokrotnie jako „wspaniały dar przekazywany ludzkości przez wyżej rozwiniętą cywilizację”. O pochodzeniu tego pierścienia wiadomo jedynie, że około roku 1860 francuski egiptolog, markiz d’Agrain, odnalazł w Dolinie Królów w Egipcie pierścień z geometrycznym wzorem, nietypowym dla kultury egipskiej.

Oto przykład „*terapeutycznych właściwości*” pierścienia noszonego na małym palcu, który łączy się z Merkurym. Nałożenie na niego pierścienia pobudza logiczne myślenie, zdolność do refleksji, spostrzegawczość, poprawia zdolność zapamiętywania, usprawnia intelekt, ułatwia nawiązywanie kontaktów, a także wspomaga energię seksualną człowieka. Pierścień Atlantów powinni zakładać na mały palec zwłaszcza nauczyciele, dziennikarze i handlowcy. Noszenie go na tym palcu pomaga w przypadku: bólu zębów, niezytu nosa, zapalenia spojówek, chorób gorączkowych, ostrego bólu głowy, karku i potylicy, dzwonienia czy szumu w uszach, padaczki, chorób wątroby i woreczka żółciowego, osłabienia wzroku, zapalenia dziąseł, kaszlu, tików i przykurczy mięśni twarzy, bólu ucha i osłabienia słuchu. Uważa się, że założenie pierścienia na mały palec ma działanie relaksujące, odmładzające i odchudzające. Rzecz jasna, na innym palcu powinni go nosić policjanci, a jeszcze na innym bankierzy. Zadziwiający jest fakt, że wielu ludzi bierze to na poważnie i **faktycznie** stosuje się do tego typu zaleceń i nosi go na odpowiednim palcu, w zależności od wykonywanego zawodu, czy od rodzaju dolegliwości, na które cierpią!

Z publikacji na temat nadzwyczajnych właściwości pierścienia możemy dowiedzieć się, że „**skuteczność jego nie pochodzi ani z materiału, z którego jest wykonany, ani z jakiegokolwiek ładunku, magnetycznego, psychicznego, religijnego czy magicznego**”. Innymi słowy – **rozwija zdolności medialne i pozwala wejść w kontakt ze światem duchów.** Zwolennicy pierścienia atlantów powołują się na bliżej nieokreślone „*bioenergie*” i „*energię kształtu*”. Nie wiadomo właściwie czym on jest. Towarzyszy mu niezmiennie aura tajemniczości, charakterystyczna dla wszelkich przejawów okultyzmu. Różnego rodzaju badania specjalistów od para-nauk czy pseudo-nauk stwierdzają jedynie, że jest w tym pierścieniu coś tajemniczego, co działa – ale nie wiadomo właściwie jaką mocą i w jaki sposób.

Gdyby ktoś sądził, że pierścień atlantów wpływa jedynie dobroczynnie na zdrowie i nie ma nic wspólnego z okultyzmem, niech zajrzy do pism ezoterycznych. Znajdzie tam zapewnienia, że znak

atlantów może służyć „*również do pobudzenia zdolności jasnowidzenia i telepatii oraz jako rodzaj energetycznej tarczy ochronnej*”. Nadzieja, że magiczny ten pierścień uchroni od przeciwności i zagwarantuje pomyślność, jest oszustwem, które żeruje na ludzkiej skłonności do wierzenia w byle co i byle komu. **O skutkach noszenia** pierścienia atlantów świadczy jeden z polskich księży egzorcystów: utrata pracy przez młodą kobietę, rozbięcie małżeństwa, wypadek drogowy, wielkie niepowodzenia w firmie budowlanej, dokładnie w miesiąc po założeniu tego talizmanu przez jej właściciela.

Wszyscy wierzymy w czyściec i modlimy się za zmarłych. W Drugiej Księdze Machabejskiej (2 Mch 12, 38-45) jest opis wydarzenia, kiedy przy poległych wojownikach żydowskich znaleziono pogańskie talizmany. „*Pod chitonem u każdego ze zmarłych znaleźli przedmioty poświęcone bóstwom (...)* Dla wszystkich stało się jasne, że to oni i że z tej właśnie przyczyny zginęli.(...) *Złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu*”. **Jaki grzech popełnili ci wojownicy?** Nosili przedmioty poświęcone pogańskim bóstwom, podczas gdy Bóg tego zabrania w pierwszym przykazaniu: „**Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną**”. Ten zakaz obowiązuje także i dziś. Powinniśmy być konsekwentni w wierze i nie nosić pogańskich amuletów. A jeśli ktoś nosił taki przedmiot nie wiedząc, że jest w tym coś złego – powinien wyznać grzech i pozbyć się tego przedmiotu. Pomijając nawet niebezpieczeństwo otwarcia się na ingerencje świata duchowego, zastanówmy się jakie skutki przynosi uciekanie się do tego rodzaju „*ochraniarzy*”. Widać to po osobach, które noszą różnego rodzaju „*amulety*” (np. pierścień atlantów), że po pewnym czasie czują się wręcz od nich uzależnione! Nawet przy chwilowym braku tego przedmiotu, czują się nieswojo, albo wręcz wpadają w panikę – „; *skoro nie wzięłem mojego amuletu, to nic mnie nie chroni, a skoro nic mnie nie chroni, to na pewno spotka mnie coś złego*” – albo: „*zachorowałem, bo nie nosiłem pierścienia*”. A przecież „**do wolności wyzwolił nas Chrystus**”. **Skoro jesteśmy dziećmi Bożymi** i mamy sakramentalia: poświęcony krzyż, obraz, różaniec, szkaplerz, Cudowny Medalik, wodę i sól święconą – to, po co, nam symbole pogańskiego pochodzenia?, które działają – i owszem – tyle, że mocą Księcia ciemności! Nie zbawi nas fakt posiadania czy noszenia przy sobie określonego przedmiotu, ani sukces czy zdrowie za wszelką cenę, gwarantowane noszeniem „**pierścienia atlantów**” na palcu serdecznym czy na kciuku, ale pokorne poddanie się woli Bożej – nawet jeśli wiąże się to z cierpieniem.

Wanda i ks. Edmund (egzorcysta)